Rok V. Piątek dnia 8 lutego 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 32

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Człowiek zużywa się prędzej niż maszyna.

Tlenek węgla (czad) jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych gazów trujących w przemyśle, a zapobieganie zatruciom nim niezawsze daje należyte wyniki. W pobliżu palenisk gaz ten stale się wydziela i niesposób usnąć go, nawet przy najstaranniejszej wentylacji zanieczyszczonych tlenkiem węgla pomieszczeń. Najmniejsze zaś ślady tego gazu, wdychane wywołują chroniczne zatruci. To też najbardziej zagrożeni są zatruciami tlenkiem węgla palacze i robotnicy, pracujący w pobliżu palenisk i czadnic (gazogeneratorów).

Ostatnio w walce z zatruciami tlenkiem węgla przy pracy zastosowano maski gazowe, zaopatrzone w filtry, w których na drodze katalistycznej tlenek węgla ulega spalaniu (w temperaturze pokojowej) na zupełnie nieszkodliwy dla organizmu dwutlenek węgla. Jedynym warunkiem reakcji jest dostęp świeżego powietrza.

Maski takie zastosowano już w przemyśle niemieckim. Są one bardzo proste w konstrukcji, ekonomiczne, tanie i wygodne w życiu. Robotnicy mogą je nosić codziennie godzinami przy pracy, bez żadnych przeszkód w oddychaniu. Maski te nietylko neutralizują tlenek węgla, lecz także pochłaniają inne gazy trujące, jak np. fosgen, chlor, amoniak, kwas pruski, kwas siarkowy, a więc różnego rodzaju gazy bojowe i przemysłowe. Są więc uniwersalnemi maskami gazowemi i powinny znaleźć zastosowanie zarówno w przemyśle, jak i wojskowej obronie przeciwgazowej.

Czas najwyższy, by nasz przemysł zastosował się do nowoczesnych wymogów hygjeny pracy i bezpieczeństwa pracującego.

Człowiek zużywa się prędzej niż maszyna, o tem pamiętać trzeba, oszczędzając zdrowie pracownika choćby w tym stopniu, jak się oszczędza i konserwuje maszynę, obsługiwaną przez człowieka.

Dziś jeszcze, niestety, o maszynę dba się więcej, zdrowia ludzkiego, jako artykułu bardzo taniego nie szczędząc zupełnie.

Napowietrzny kabel elektryczny
Warszawa — Mościce.

WARSZAWA. Postanowiona została ostatecznie budowa napowietrznego kabla elektrycznego z Mościc do Warszawy. Koszt budowy obliczono na około 20 miljonów zł.

Na szlaku Mościce — Starachowice budowa linji elektrycznej ma być wykonana jeszcze w roku bieżącym kosztem około 9 milj. zł. W roku przyszłym podjęta będzie budowa linji ze Starachowic przez Radom do Warszawy.

Przed obniżką cła na samochody.

WARSZAWA. Sprawa obniżenia cła na samochody jeszcze nie została rozstrzygnięta przez czynniki miarodajne.

Jak się okazuje, sprawa ta zależna jest od traktatu z Anglją, który ma być sfinalizowany w najbliższym czasie. W traktacie zawarte będą postanowienia, w których zostanie sprecyzowane, jakie typy samochodów będą mogły korzystać z obniżonego cła.

Paryż w rocznicę krwawych wypadków lutowych.

PARYŻ. W przesyconej elektrycznością atmosferze obchodził wczoraj Paryż pierwszą rocznicę krwawej rewolty, która w nocy z 6 lutego 1934 r. rozpoczęła nieukończony wciąż jeszcze okres głębokiego przewrotu ustrojowego we Francji.

Bojówki socjalistyczno-komunistyczne wspólnego frontu proklamowały od wczesnego rana stan pogotowia. Rząd wydał zakaz tworzenia się grup i odbywania pochodów na obszarze całego miasta.

O godz. 10 rano odbyła się w katedrze Notre Dame uroczysta Msza żałobna za dusze manifestantów, poległych przed rokiem na placu Zgody.

Wychodzącemu z katedry premjerowi Flandinowi zebrani przed głównym portalem rojaliści zgotowali wrogą manifestację, domagając się dymisji rządu i rozwiązania parlamentu.

Plac Zgody przedstawiał obraz podniecenia, które wzrastało w miarę zbliżania się wieczora. Manifestanci prawicowi obryzgali czerwoną farbą cokoły pomników i balustradę mostu, wiodące go do Izby deputowanych, t. j miejsca, obryzgane w zeszłym roku krwią poległych.

Wieczorem doszło w różnych punktach miasta do krwawych starć między organizacjami lewicowemi i prawicowemi. Interwenjowała policja, przywracając porządek. Wiele osób odniosło ciężkie rany.

Samoloty dostarczają żywności
odciętemu od świata miastu Davos.

BERN. Olbrzymie opady śnieżne, trwające od pięciu dni bez przerwy, wyrządziły w południowej i wschodniej Szwajcarji wielkie szkody. Większa część linij kolejowych została unieruchomiona, kilkaset linij telefonicznych i telegraficznych zostało przerwanych. W okolicach górzystych zrywają się bezustannie lawiny, zasypując osiedla ludzkie, drogi i tory kolejowe. Kilka miejscowości jest całkowicie odciętych od świata.

Fatalnie przedstawia się sytuacja w Davos, ponieważ wszystkie drogi dojazdowe są zabarykadowane olbrzymiemi zwałami śnieżnemi. Od trzech dni komunikacja kolejowa i samochodowa ze szwajcarską stolicą sportów zimowych jest sparaliżowana. W mieście daje się odczuwać brak żywności, wobec czego z pobliskich miast wysyłane są do Davos samoloty z żywnością.

Równoczesna wizyta min. Becka i Simona w Berlinie?

PARYŻ. — W związku z zapowiedzianym na dziś powrotem do Paryża tutejszego ambasadora niemieckiego v. Köstera, spodziewane jest doręczenie niemieckiej noty, wysuwającej projekt natychmiastowego podjęcia rokowań w sprawie propozycyj londyńskich. — Panuje tu przekonanie, że rząd niemiecki zażąda szczegółowych wyjaśnień co do szeregu punktów — odniesie się jednak przychylnie do projektu przystąpienia do konwencji lotniczej.

W niemieckich kołach politycznych krążą liczne pogłoski, mówiące m. in. o możliwości bliskiego równoczesnego przyjazdu do Berlina ministra Johna Simona i ministra Becka.

Górnicy Zagłębia domagają się skrócenia czasu pracy.

SOSNOWIEC. — W Sosnowcu odbyła się konferencja 312 delegatów Cen. Zw. Górników ze wszystkich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego.

W związku z masowemi redukcjami uchwalono domagać się skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie z zachowaniem dotychczasowych płac. Gdyby żądanie skrócenia czasu pracy nie dało pożądanego rezultatu, wówczas proklamowany będzie strajk w całem górnictwie.

Wyrok na morderców.

ŁUCK. — Sąd okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę mieszkanki Łucka Szymańskiej, oskarżonej o zamordowanie żony swego kochanka Habluka, który inspirował zabójstwo. Po przewodzie Szymańska skazana została na 8 lat więzienia, zaś Habluk na 12 lat ciężkiego więzienia.

Śmierć 4-ch żołnierzy.

MONACHJUM. — Czterech zaginionych żołnierzy znalazł patrol wojskowy w odległości 50 metrów poniżej schroniska na Krottenkopcie nieżywych. Poszukiwania za zaginionymi dwoma strażnikami górskimi w okolicy Wanku były bezskuteczne.

Konflikt włosko-abisyński zaostrzył się.

ADDIS-ABEBA. Konflikt włosko-abisyński zaostrzył się ponownie. W stolicy Abisynji, Addis Abeba, panuje wielkie zaniepokojenie sprawą nowych posunięć włoskich, uważanych powszechnie za przygotowanie wojny z Abisynją.

Jak słychać, Włochy werbują we włoskiej części kraju Somali oraz w Jemenie wojska zaciężne celem wzmocnienia swej armji kolonjalnej. W portach włoskich zauważyć można w ostatnich czasach liczne ładunki amunicji.

Ks. Walji w Tyrolu pod ścisłą ochroną.

WIEDEŃ. W związku z przyjazdem angielskiego następcy tronu ks. Walji do tyrolskiej miejscowości Kitzbuehel, zarządzono tam nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Do osobistej ochrony ks. Walji przydzielono czterech urzędników wiedeńskiej policji państwowej. Pozatem wielu funkcjonarjuszy żandarmerji pełnić ma w ubraniach cywilnych służbę bezpieczeństwa w okolicy hotelu, w którym zatrzyma się angielski następca tronu.

Kobiety-trucicielki.

BUDAPESZT. W Debreczynie zakończył się proces przeciwko kilkunastu wiejskim kobietom, oskarżonym o masowe trucie swoich krewnych i dzieci zapomocą arszeniku.

Sąd skazał jedną z oskarżonych za otrucie wnuka na śmierć, jedną za otrucie męża na dożywotnie więzienie, jedną za otrucie męża na 15 lat więzienia, zaś resztę oskarżonych zwolnił ze względu na brak dostatecznych dowodów.

Pogrzeb ś. p. Zofji Kadenacowej.

WARSZAWA. Ze szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyło się wczoraj wyprowadzenie zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej. W żałobnej uroczystości wzięła udział rodzina Zmarłej, członkowie Rządu, przedstawiciele społeczeństwa.

Pan Marszałek Piłsudski, brat Zmarłej, przybył na dworzec, przed wyruszeniem wagonu żałobnego do Wilna, gdzie ś. p. Zofja Kadenacowa będzie pochowana.

Zwłoki Skłodowskiej i jej męża spoczną w Panteonie.

PARYŻ. Koła naukowe wszczęły akcję w sprawie złożenia w Panteonie zwłok uczonych Piotra i Marji ze Skłodowskich Curie.

Wszelkie dane wskazują na to, że inicjatywa ta już wkrótce będzie urzeczywistniona.

Woźny i jego brat współdziałali z mordercami ś. p. dyr. Biegańskiego.

ŁÓDŹ. W sprawie skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie dyr. gimnazjum państw. w Zduńskiej Woli śp. Edwarda Biegańskiego, zaszedł sensacyjny zwrot.

Zaraz na wstępie śledztwa zwrócono uwagę na zmianę zeznań i tajemnicze zachowanie się woźnego gimnazjum Tadeusza Sowińskiego, który miał zostać obrabowany przez morderców.

Podejrzenia doprowadziły do aresztowania Sowińskiego oraz brata jego, Michała. Obaj aresztowani zostali pod zarzutem współdziałania z mordercami śp. dyr. Biegańskiego.

Parowozy dla Chin.

CHORZÓW. Huta Królewska i Batorego wykonują obecnie zamówienia na części składowe parowozów, budowanych przez fabrykę Cegielskiego, przeznaczonych dla Chin.

W ostatnim roku huty Królewska i Batorego wykonały różne części składowe parowozów i wagonów przeznaczonych dla Marokka.

Paszporty aryjskie.

BERLIN. Minister spraw wewn. Rzeszy dr. Frick podał do wiadomości zarządzenie o wprowadzeniu dla obywateli niemieckich t. zw. paszportów genealogicznych dla udowodnienia aryjskiego pochodzenia posiadacza.

Skutki powodzi
w Palestynie.

JEROZOLIMA. Jak już donosiliśmy, przeszły nad Palestyną gwałtowne burze i ulewne deszcze. W licznych miejscowościach przerwana została komunikacja telefoniczna i telegraficzna. Między Jerozolimą i Haifą ocalała tylko jedna linja telefoniczna. Natomiast szkody wyrządzone w plantacjach pomerańczowych są nieznaczne.

Powódź, wywołana gwałtownemi deszczami, pociągnęła za sobą liczne ofiary śmiertelne. W wiosce Kalkiljeh wodą zniszczyła budynki, przyczem utonęło 13 Arabów.

W mieście Nablus utonęły trzy osoby. Akcja ratowania ludności z terenów zalanych jest bardzo utrudniona.

Wskutek przerw komunikacyjnych centralna Palestyna odcięta jest od reszty kraju.

Pociąg najechał na furmankę.

KATOWICE. Wczoraj około godz. 9-ej wiecz. przez tor kolejowy koło Brzezinki przejeżdżała furmanka naładowana węglem. Z powodu nieoświetlenia furmanki pociąg osobowy najechał na nią z całą siłą. Wskutek zderzenia konie zostały zabite. Woźnica zorjentowawszy się, w porę zeskoczył z wozu. Winę wypadku ponosi woźnica Emil Stachnik.

Nietrujący gaz świetlny.

HAMBURG. Miasto Hamell, w prowincji hannowerskiej, jako pierwsze w świecie, zaczeło dostarczać swym mieszkańcom nietrującego gazu świetlnego. Specjalna aparatura zamienia przy pomocy pary wodnej o ciepłocie 400° i katalizatorów trujący tlenek węgla, zawarty w gazie, na kwas węglowy i wodór. W gazie świetlnym pozostaje w ten sposób 0.4 do 1 proc. tlenu węgla, co praktycznie nie jest trujące.

Groźba strajku rzeźników w Czechosłowacji.

OŁOMUNIEC. 3,000 rzeźników i handlarzy bydła okręgu ołomunieckiego urządziło zebranie demonstracyjne na znak protestu przeciw zapowiedzianemu wprowadzeniu monopolu na bydło. — Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję, że w razie realizacji monopolu przystąpią natychmiast do strajku.

Podobne zebrania protestacyjne odbyły się również i w innych miastach Czechosłowacji.

Tajemnicze zamordowanie nadwornego lekarza szacha.

TEHERAN. Zamordowano w tajemniczy sposób dr. Łucienko, emigranta rosyjskiego, nadwornego lekarza małżonki szacha. Uwięziono go nocą w samochodzie i zbitego na śmierć, wyrzucono w jednym z zaułków Teheranu. Pomimo bardzo energicznej działalności policji, zabójców odkryć dotychczas nie zdołano.

Posądzenia idą w kierunku kół sowieckich, oraz młodo irańskich, które były niezadowolone z tego, że zabity emigrant rosyjski był osobistym przyjacielem panującego.

Bandyta zapisał rodzinnemu miastu przeszło ćwierć miljona dolarów.

NOWY JORK. — W szpitalu więziennym w Albany (stan Nowy Jork) zmarł więzień Alfons Stephan, który w testamencie zapisał cały swój majątek miastu rodzinnemu Frankfurtowi n Me nem. Dokładna wysokość majątku nie jest znana, ale w każdym razie wiadomo, że zmarły więzień miał w jednym z banków konto na 283.000 dolarów. Stephan został w roku 1891 skazany na dożywocie za morderstwo.

Zagadka Hauptmanna.

N. JORK. Na wtorkowem posiedzeniu sądu w Flemington, siostrzenica żony Hauptmanna zeznała, że dnia 26 listopada 1933 r. spędziła wieczór w mie szkaniu Hauptmannów. Poprzedni świad kowie świerdzili, że tego wieczoru Hauptmann wymienił w kasie jeduego z kin banknot dolarowy, pochodzący z okupu.

Swiadek odwodowy kasjer hotelu w Bronx Heier zeznał, że widział podczas wpłacania okupu przez Lindbergha Izydora F scha, przeskakującego przez mur cmentarza w Bronx.

Końcowe rokowania w sprawie Saary.

RZYM. Wczoraj zebrał się komitet 3-ch do sprawy Zagłębia Saary. Prezydent komisji rządzącej Zagłębia Knox zreferował sytuację bieżącą i zagad nienia, wymagające likwidacji wobec wy niku plebiscytu. Chodzi tu przeważnie o kwestje ekonomiczne z dziedziny ubezpieczeń społecznych, o zagadnienia upo sażeń i emerytur urzędników itp. W tych sprawach doszło już do porozumienia z rządem niemieckim, układ został parafowany i zapewne będzie podpisany w Rzymie jeszcze przed zakończeniem prac komitetu 3 ch.

BAZYLEA. Rokowania, dotyczące zagadnień finansowych Zagłębia Saary zostały wczoraj zakończone. Sekretarz sekcji finansowej Ligi Narodów udał się do Rzymu, aby przedstawić komitetowi 3-ch konwencję, opracowaną w Bazylei, a zawierającą około 100 stronic.

Zatarg na granicy mongolsko-mandżurskiej.

MOSKWA. Po incydencie w dniu 24 stycznia przez kilka dni trwał spokój. Ostatnio oddział straży pogranicznej mongolskiej w okręgu jeziora Buir Nor zauważył oddział samochodowy i 50 jeźdźców, zbliżających się ze strony Mandżurji. Po zajęciu Kukirobo oddział ten począł posuwać się wgłąb terytorjum Mongolji. Oddział pograniczny mon golski, nie chcąc doprowadzać do przelewu krwi, cofnął się nieco wgłąb Mongolji i zatrzymał się w Norin-Nor. Wobec tego żadna ze stron nie dała ognia. Władze Mandżurji, chcąc usprawiedliwić swoje bezprawne postępowanie, podały do wiadomości, że okręg Chałkin-Sun należał jakoby do Mandżurji i zaproponowały władzom mongolskim układy co do granicy na tym odcinku. Rząd republiki mongolskiej, opierając się na tem, że okręg Chałkin-Sun od wieków należał do mongołów chałkińskich, zgodził się na prowadzenie rokowań z rządem Mandżurji.

Pomarańcze... pomarańcze...

GDYNIA. Na rynku pomarańczowym w Gdyni nastąpiło pewne odprężenie, dzięki coraz większym transportom, nadchodzącym niemal codziennie z Hiszpanji i Palestyny.

W chwili obecnej w magazynach portowych znajduje się około 40 tys. skrzyń, przyczem codziennie w głąb kraju odchodzą transporty po kilkanaście wagonów.

Od 4 lutego rozdziałem pomarańczy zajmuje się już tylko Izba Przemysłowo-Handlowa bez nadzoru komisarza Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sprzedaż odbywa się normalnie z wolnej ręki lub na aukcjach.

Importerzy i hurtownicy obowiązani są sprzedawać pomarańcze tylko detalistom i wystawiać im szczegółowe rachunki z podaniem gatunku,ilości sztuk, wagi brutto i netto oraz ceny.

Ponadto natychmiast po rozsprzedaży poszczególnych partyj hurtownicy obowiązani są przedstawić Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odpowiednie wykazy, które Izba w specjalnych komunikatach bezzwłocznie podaje do wiadomości prasy celem informowania jak najszerszych sfer ludności do jakich miast i ile zakupiono pomarańczy. W ten sposób sam konsument orjentuje się w podaży i warunkach sprzedaży pomarańcz.

Ponowna fala bojkotu żydów w Niemczech.

BERLIN. W całych Niemczech w ostatnich dniach została wzmożona akcja bojkotu żydowskiego, przyczem akcji tej zaczyna ponownie poświęcać dużo uwagi prasa niemiecka. I tak wychodzący w Kolonji „Westdeutscher Beobachter" (organ dra Leya) ogłosił instrukcje o omijaniu sklepów żydowskich. Pismo poleca czytelnikom, by kupowali tylko w sklepach, które są wyraźnie oznaczone napisem „niemieckie", a natomiast sklepy nie posiadające wyraź nych znamion aryjskiego pochodzenia ich właścicieli omijać.

Także i przywódcy narodowo-socjalistyczni w ostatnich czasach wygłaszają liczne przemówienia, wzywające do bojkotu żydów.

Przywódca okręgu (Gauleiter) Sprenger w Wormacji wzywa kierowników od działów partji narodowo-socjalistycznej do rozwinięcia akcji, uświadamiającej wszystkich Niemców o potrzebie bojkotu żydów,

W kilku wierszach.

— Wczoraj rozpoczęły się w Gdańsku rokowania polsko gdańskie, podjęte w lipcu r ub. w sprawach organizacji stosunków pracy, związków zawodowych oraz pomocy dla bezrobotnych.

— W Waszyngtonie ogłoszono konkurs na przelot Waszyngton — Buenos Aires i z powrotem co wynosi razem 32.000 klm. w linji powietrznej. Nagrodę za najlepszy przelot określono na 100 tys. dolarów,

— W Ennevelin (pod Lille) 40 bezrobotnych zajęło siłą gmach merostrwa

doręczyli oni sekretarzowi petycję z żądaniami opuszczenia gmachu. Zandarmi zmusili demonstrantów do opuszczenia gmachu.

— Wczoraj w czasie posiedzenia angielskiej izby gmin usunięto z trybun dla publiczności, a następnie z gmachu parlamentu grupę 30 osób, która usiłowała demonstrować na rzecz komunizmu.

— Spowodu coraz bardziej rozwijającej się epidemji grypy w Turcji zamknięto szkoły i licea oraz zawieszono przedstawienia w teatrach.

— Stratostat automatyczny konstrukcji prof. Mołczanowa wypuszczony 4 lutego z instytutu aerologicznego w Słucku, osiągnął nad Leningradem rokordową wysokość 23 700 m

— W 7-ym okręgu miasta Wiednia wykryto centralę propagandową socjalistyczną, podobno bardzo rozwiniętą. Mówią o 250 aresztowaniach.

Gdyby się stopiły lody Antarktydy

Potężna czapa lodów na południowym biegunie naszej ziemi, która nigdy się nie topi, mogłaby się okazać niebezpieczna w razie, gdyby wskutek jakiejś nagłej zwyżki temperatury, lody te zaczęły się topić.

Wyliczono, że wskutek tego stopienia oceany podniosłyby się o 50 m., coby spowodowało zalanie wielkich obszarów lądu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 8 lutego. Jana z Matty
Wschód słońca o g. 7,10. Zachód o g. 16,48.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego. Uroczystość poświęcenia nowowykończonego drugiego z kolei skrzydła gmachu szkolnego przy ul. Narutowicza będzie mieć charakter prawdziwego święta oświaty ludowej.

Aktu poświęcenia dokona ks prałat Wróblewski. Program uroczystości przewiduje szereg przemówień. M. in. przemawiać będą prezydent miasta Mackiewicz, powiatowy inspektor szkolny Grodzicki oraz kierownik i przedstawiciel Opieki Rodzicielskiej szkoły powszechnej № 6, która mieścić się będzie w tem nowem skrzydle pięknego budynku szkolnego.

Lokal tej szkoły składa się z 13 wielkich sal wykładowych, sali gimnastycznej izb harcerskich, jadalni i kuchni dla dożywiania dzieci, kooperatywy uczniowskiej i t. d. Wszystkie sale mają dużo światła i powietrza.

Całe urządzenie szkolne, od centralnego ogrzewania, natrysków z ciepłą i zimną wodą, z których jednocześnie korzystać może kilkadziesiąt dzieci, doskonałego radja z głośnikami na wszystkich piętrach i kończąc na najdrobniejszych szczegółach — odpowiada najnowocześniejszym wymaganiom. W każdym szczególe znać racjonalną troskę o zdrowie młodzieży szkolnej.

Dla dzieci, którym wypadnie pobierać naukę w tych pięknych, widnych salach będzie to wielki los na loterji życiowej, gdyż świetne warunki higjeniczne niezawodnie procentować będą w przyszłości jaknajlepszemi wynikami.

Na uroczystość zaproszony został p. wojewoda kielecki oraz przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Kuratorjum Krakowskiego.

Uroczysta akademja z okazji 30-ej rocznicy strajku szkolnego. Jak już donosiliśmy, w niedzielę 10 b. m. o godz. 11.30 rano w sali gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza staraniem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznei oraz kół pracy dla Państwa szkół średnich w Częstochowie odbędzie się uroczysta akademja z okazji 30-ej rocznicy strajku szkolnego.

Na program akademji złożą się: przemówienia dyr. Zbierskiego, prezesa Z. P. M D. W. Tomali i członka Z. P. M. D. Z. Główczyńskiego, popisy orkiestry symfonicznej gimn. im, Traugutta pod batutą prof. Wopaleńskiego, deklamacje i solo na skrzypcach ucznia Morzykowskiego przy akompanjamencie prof. E. Mąkoszy.

Dyr. Zbierski przemawiać będzie n. t. „Walka o szkołę polską a czasy dzisiejsze".

Termin ulgowy dla świadectw przemysł. do 15 stycznia. Ministerstwo Skarbu skierowało do urzędów skarbowych okólnik, w którym poleca urzędom zawieszać wdrażania postępowania karnego z tytułu sporządzanych protokółów karnych w stosunku do tych płatników, którzy świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne nabyli nie w ciągu grudnia, jak przewiduje ustawa o państwowym podatku przemysłowym, lecz w okresie do dnia 15 stycznia b. r. włącznie.

Wdrożono również wspomnianym płatnikom postępowanie karne, względnie nałożone już kary pieniężne, Ministerstwo Skarbu poleciło umorzyć z urzędu.

Powrót J.E. ks. biskupa Kubiny.

Wczoraj o godz. 7.48 wiecz. do Częstochowy powrócił Dostojny Arcypasterz djecezji częstochowskiej J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina.

Jak wiadomo, J. E. ks. biskup spędził blisko 5 miesięcy na wizytacji kolonji polskich w Argentynie i Brazylji, wszędzie entuzjastycznie witany przez Polaków, jako przedstawiciel Kościoła Katolickiego i niepodległej Polski. Przyjazd bowiem ks. biskupa dla naszych rodaków, ręką przeznaczenia rzuconych w daleką obczyznę, był dowodem, że Polska nie zapomina o swych dzieciach, rozsianych po całym świecie.

J. E. ks. biskup opuścił Rio de Janeiro, stolicę Brazylji, w dniu 20 stycznia.

Na dworcu kolejowym powracającego na swoją stolicę biskupią księcia Kościoła powitali liczni przedstawiciele duchowieństwa z ks. ks. prałatami Zimniakiem i Wróblewskim na czele, prezydent miasta Mackiewicz, przedstawiciele Akcji Katolickiej z dr. Wasilewskim na czele, przedstawiciele Straży Ogniowej z prezesem J. Konem na czele i wielu innych.

W imieniu duchowieństwa ks. prałat Wróblewski przemówił do J. E., dając wyraz radości z powodu Jego szczęśliwego powrotu z dalekiej podróży.

J. E. w serdecznych słowach podziękował wszystkim obecnym za zgotowane mu powitanie, podkreślając żartobliwie, że przed kilkunastu jeszcze dniami znajdował się w strefie upalnego lata.

Olbrzymie zwycięstwo BBWR.
w wyborach do Rady Powiatowej.

Naskutek zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego odbyły się przed kilku dniami w Częstochowie wybory do Rady Powiatowej.

Rada Powiatowa składa się z 46 radnych gminnych, przyczem z każdej gminy wchodzi do Rady Powiatowej 2 radnych. Powiat częstochowski, jak wiadomo, obejmuje 23 gminy.

Wybory do Rady Powiatowej przyniosły olbrzymie zwycięstwo BBWR, który uzyskał 42 mandaty. Stronnictwa opozycyjne uzyskały tylko 4 mandaty, a mianowicie: PPS. — 1 mandat, Str. Narodowe — 1 mandat i Str. Ludowe — 2 mandaty.

Akademja Poczt. Przysp. Wojsk. W bieżącym miesiącu we własnej świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu imienin Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Słowo wstępne wygłosił p. Sokołowski, a krótką monografję, ujmującą w jedną całość życie, działalność i zasługi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — prof. Ignacego Mościckiego, omówił p. Kowalski. Poczem wyjątek z „Pana Tadeusza" — „Koncert Jankiela" wygłosił artysta teatru miejskiego p. Buczyński. Część muzyczną wykonał prof. Mielczarek.

Akademję zamknięto krótkiem wezwaniem prezesa, p. Bogasza, do pogłębienia uczucia czci i miłości do wielkiego Polaka jakim jest Prezydent prof. Ignacy Mościcki.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W piątek, 8-go lutego, o godz. 19 tej, w lokalu szkoły powszechnej Nr. 8 przy ul. Równoległej Nr. 12 odbędzie się wykład p. Hyli na temat: „Ziemie Środkowej Polski" ze 100 przezroczami.

— W piątek 8 b. m. w lokalu szkolnym przy ul. 1 Maja 42-44 odbędzie się wykład p. Barbary Żelazowskiej na temat: „Działalność w Polsce dynastji Piastów".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Spóźnione odwołania przy nadzwyczajnej daninie będą rozpatrywane. Władze skarbowe wyjaśniły izbom skarbowym kwestję odwołań podatkowych przy nadzwyczajnej daninie majątkowej na bieżący rok.

Dyrektorzy izb skarbowych zostali upoważnieni do uwzględniania w wyjątkowych wypadkach, jak np. w wypadku choroby, spóźnionych odwołań podatników, którzy nie wnieśli ich w ciągu 30 dni od daty doręczenia wezwania.

Spóźnione odwołania muszą być jednakże każdorazowo odpowiednio uzasadnione.

Nr. Km. 673-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, urzędujący w Częstochowie przy ul. 3-go Maja Nr. 14, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C, obwieszcza, że w poszukiwaniu od Franciszka Janika na rzecz Władysławy Gajda, 1000 złotych z proc. i kosztami, w dniu 18 kwietnia 1935 roku, od godziny 10 zrana w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości wiejskiej, a mianowicie części osady włościańskiej, położonej we wsi Długi Kąt, gminy Węglowice, zapisanej w tabeli tej-że wsi pod Nr. 14, która to część osady obejmuje 6 morgów 167 $1/2$ pr. gruntu w 4-ch działkach, bez budynków.

Nieruchomość powyższa:

a) w dzierżawnem, zastawnem lub wspólnem z osobami obcemi sobie posiadaniu nie jest,

b) należy na prawie własności do Franciszka Janika,

c) podlega ograniczeniom o nabywaniu drobieniu gruntów włościańskich,

d) niema urządzonej hipoteki

e) sprzedaży podlega w całości,

Wymieniona nieruchomość została oszacowana na 2500 zł., licytacja zaś rozpocznie się od 2/3 części tej sumy czyli złotych 1666,67.

Życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc sumy szacunkowej, czyli 250 złotych i zaświadczenie o prawie nabywania gruntów włościańskich.

Akta sprzedażowe znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie

Komornik: **Józef Kossek.**

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) KAROLINIE z PILAWKÓW GAJ — właścicielce połowy placu opisanego w dziale pierwszym wykazu hipotecznego pod Lit. C. — nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej N hipotecznym 801/II dawniej 2023 rep. hipot

2) KAZIMIERZU - WIESŁAWIE KLEPACKIM — właścicielu 1-20 niepodzielnej części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 227-II, dawniej 1440 rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 20 sierpnia 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 6 lutego 1935 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Nowy nieznaczny spadek drożyzny w Częstochowie. W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wasilewskiego odbyło się kolejne miesięczne posiedzenie komisji statystycznej do badania zmian kosztów utrzymania.

Po dokładnem przekalkulowaniu cen podstawowych artykułów żywnościowych ustalono, że koszt utrzymania rodziny robotniczej z 4 ch osób wynosił w ubiegłym miesiącu styczniu 3 zł. 62 gr. dziennie, czyli o 1.36 proc. mniej, niż w miesiącu poprzednim.

Nieznaczny spadek drożyzny tłomaczy się potanieniem mięsa i masła.

Zabawa karnawałowa Peowiaków. W sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) odbędzie się w sobotę, 9 go b. m. zabawa karnawałowa, którą urządza Koło Powiatowe Związku Peowiaków w Częstochowie.

Początek o godz. 21.30. Ceny biletów: zł. 1.49 dla panów, zł. 0 99 dla pań oraz członków Koła. Strój wieczorowy. Bufet na miejscu.

Uruchomienie huty „Blachownia" W dniu dzisiejszym uruchomiona zostala nieczynna od szeregu miesięcy huta „Blachownia" pod Częstochową. Do pracy przyjęto narazie 140 robotników, spodziewane jest jednak w najbliższym czasie zwiększenie załogi robotniczej.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w czwartek znakomita farsa Arnolda i Bacha Pod zarządem przymusowym" z p. Wańską i Górowskim w roli głównej.

Początek o godz. 20 tej

W przygotowaniu najnowsza sztuka Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta i jej tyran".

Premjera z końcem pierwszej połowy lutego.

Aresztowanie wybitnych działaczy komunistycznych w Częstochowie. Wydział śledczy w Częstochowie ujawnił technikę okręgową KPP. na okręg Piotrków — Częstochowa oraz wykrył tajne archiwum partyjne.

W zakonspirowanym lokalu znaleziono bogate materjały kompromitujące w postaci powielaczy, matryc itp. oraz kilka tysięcy gotowych druków komunistycznych, przeznaczonych do kolportażu.

W związku z tem dokonano szeregu aresztowań. Szczegóły dochodzenia ze względów zrozumiałych trzymane są w tajemnicy.

Ważne wyjaśnienie dla emerytów. Ministerstwo Skarbu zarządzeniem do Państwowego Zakładu Emerytalnego wyjaśniło, iż wszyscy emeryci reaktywowani po dniu 31 stycznia 1934 roku w służbie stałej nie podlegają ubezpieczeniu w Państwowym Zakładzie Emerytalnym. Podlegają natomiast temu ubezpieczeniu emeryci, mianowani funkcjonarjuszami prowizorycznymi.

5 lat więzienia za zabójstwo na zabawie. 20 września 1934 r. w Wyrazowie (gm. Dźbów) u Antoniego Musiała odbywała się huczna zabawa taneczna, podczas której między Józefem Kozakiem a Bronisławem Sosnowskim doszło do ostrej scysji.

Pito na umór, więc wzajemne przymówki automatycznie spowodowały dramatyczne zajście, którego domniemanem podłożem prawdopodobnie była zazdrość, gdyż Sosnowski przez cały wieczór tańczył z Marjanną Musiał, bez konkurencyjnie dzierżącą prym wśród najurodziwszych dziewcząt całej okolicy.

Epilog zajścia rozegrał się na podwórku, gdzie Kozak doskoczył do Sosnowskiego i z całej siły z zimnem okrucieństwem uderzył go obuchem siekiery w głowę. Sosnowski wyszeptał tylko: „Marysiu, ratuj mnie" i bez życia upadł na ręce Musiałówny.

Tak się przedstawia przebieg tragicznego zajścia, które krytycznej nocy rozegrało się o kilka kroków od domu ku Musiałów, tętniącego muzyką i wesołym gwarem.

W dniu wczorajszym Kozak stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o umyślne zabójstwo Sosnowskiego. Oprócz niego, na ławie oskarżonych zasiadł jego przyjaciel, Tadeusz Debudaj, który na kilka chwil przed morderczym ciosem obucha uderzył Sosnowskiego laską w rękę i tem niewątpliwie utrudnił mu samoobronę przed atakiem ze strony Sosnowskiego.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego. W charakterze wotantów zasiadali sędziowie Cwiakowski i Pawelski Oskarżał pprok. Jarzębiński.

Najbardziej interesującym momentem przewodu sądowego było zeznanie świadka Musiałówny, która u sędziego śledczego poważnie obciążyła oskarżonego Kazaka, a w sądzie całkowicie cofnęła swe zeznanie, za co też zostala aresztowana na sali sądowej.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu doszedł do przeświadczenia, że oskarżony Kozak nie chciał zabić Sosnowskiego i skazał go na 5 lat więzienia, nie za umyślne zabójstwo, a za umyślne uszkodzenie ciała ze śmiertelnym wynikiem. Debudaj skazany został na 1 rok więzienia.

Bezrobocie grozi pracownikom Funduszu Bezrobocia. W związku z połączeniem Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, dotychczasowy personel Funduszu Bezrobocia otrzymał wymówienia. Do chwili obecnej, jednak nie jest znane o ile będzie zmniejszona liczba urzędników. W ten sposób wszyscy urzędnicy b. Funduszu Bezrobocia pozostają w atmosferze niepewności.

Dolarówki łupem złodziej. Wczoraj na szkodę Moszka Sztahla, zam. przy ul Ogrodowej, skradziono 3 dolarówki № № 255518, 255519 i 255520 oraz różne drobne pokwitowania na wpłacenie komornego.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

99

warownia która miała zasłaniać Polskę, przeszedłszy w ręce jej nieprzyjaciół, za ważny punk w wojennych działaniach mogła im służyć.

Nie długo przecież Władysław Opolski cieszył się Olsztynem, wstąpiwszy na tron Jagełło, unieważnił zapisy Ludwika, i po trzydniowem obleżeniu w 1396 r. zajął Warownią.

Od tego, aż do ostatnich czasów bytu rzeczypospolitej, Olsztyn bez przerwy w posiadaniu władzców Polski zostawał; dwa razy tylko gród Kazimierza Wielkiego widział w swych murach obce zastępy w 1655 i 1703, chwilowo w tych latach zajmowali go Szwedzi.

Ale dla Szwedów dość było chwili, aby zniszczyć prace i dzieło wieków; doświadczył tej prawdy Olsztyn, złupiono go z zapasów, ammunicyj, nadwątlono mury, w części nawet zrujnowano min podłożeniem.

Całkowity przecież upadek tego grodu Kazimierza Wielkiego datuje się od czasów konfederacyj Barskiej; główna część wtedy zamku wysadzona w powietrze, pociągnęła za sobą upadek całości; zalegszy w gruzy, nigdy się już z nich niepodniósł. Starostowie nawet opuścili go, przeniósłszy się do Częstochowy, akta grodzkie przeniesiono do Lelowa.

Za rządów Pruskich, była mowa o podniesieniu Olsztyna; z rozkazu Króla przybyli Inżynierowie, aby opatrzyć miejsce. Ich projekt umocnienia rozciągał się nie tylko do góry Zamkowej, lecz i do sąsiednich, lecz, czy dla tego że podobne uzbrojenie nazbyt by kosztowało, czy z innych powodow, projekt odrzuconym został.

Co się tyczy miasta, jest ono daleko późniejszem od Zamku, bo dopiero w 1488 Kazimierz IV wydał przywilej na jego erekcję; próżne jednak były wszystkie usilowania starostów, nigdy nie było zamożnem.

Samo położenie stawiało przeszkodę zakwitnięciu: oddalone od traktów handlowych, leżące w okolicy i nieludnej i nie przemysłowej wznieść się nie mogło.

Starostwo jednak tutejsze do lepszych Małopolskich należało, dla tego najzamożniejsze familje krajowe, jak Lubomirscy, Potoccy, Sołtykowie, ubiegali się o jego posiadanie: wnosiło corocznie blisko 35 tysięcy złotych do skarbu.

Kilka historycznych wypadków wiąże się z Olsztynem; znakomitsze są: Smierć Macieja Borkowicza Wojewody Poznańskiego, obrona Karlińskiego, i wreszcie heroiczny postępek jednej z Starościn miejsca, śmierć przenoszącej nad hańbę.

Termin dla opieszałych subskrybentów Pożyczki Narodowej. Generalny Komisarjat Pożyczki Narodowej ustalił ostateczny termin przyjmowania należności z tytułu zaległych rat za obligacje Pożyczki Narodowej, na 10 lutego r. b. Po tym terminie żadne zgłoszenia subskrybentów uwzględniane nie będą.

Izby rzemieślnicze domagają się obniżenia opłat telefonicznych. — Związek Izb rzemieślniczych zwrócił się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z memorjałem, domagając się dalszego obniżenia opłat telefonicznych.

Związek Izb stwierdza, że dotychcza sowe obniżki w praktyce niewiele obniżają koszty użycia telefonów oraz, że obecna taryfa uniemożliwia rzemieślnikom korzystanie z obsługi telefonicznej. Dalsze postulaty Izb rzemieślniczych dotyczą podniesienia liczby bezpłatnych rozmów telefonicznych w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych oraz przesunięcia godzin rannych w korzystaniu z ulgowej taryfy telefonicznych rozmów międzymiastowych do godziny 10.

Związek Izb wskazuje na konieczność, ażeby przesyłki pocztowe w większych miastach doręczane były trzy razy dziennie.

Następnie Związek Izb domaga się, ażeby uwierzytelnieniem pełnomocnictw pocztowych cechów i organizacyj rzemieślniczych, względnie poszczególnych rzemieślników, dokonywali naczelnicy urzędów pocztowych. Uwierzytelnienia te są dokonywane obecnie przez notarjuszy, co powoduje znaczne wydatki oraz absorbuje dużo czasu.

Co jest w tej chwili modne?

Bardzo modne — suknie z czarnego jedwabiu.

A rękawy do nich z aksamitu w pasy biało-czarne.

Lama srebrna ma nadal szerokie zastosowanie.

Modne są również falbany kloszowe w toaletach wieczorowych.

O ile chodzi o guziki -- to z kryształu w złotej obwódce.

Rysze sute z czarnego tiulu — to najlepsza ozdoba toalet.

Spódniczki rozcinane z przodu lub po bokach.

Kostjum narciarski — to ciemno-zielony

I rękawiczki do niego w kolerze tango.

Groźny pożar fabryki włókienniczej w Myszkowie.

Wczoraj o godz. 10 rano wybuchł groźny pożar w zakładach włókienniczych Szmalcera w Myszkowie.

W czasie, gdy fabryka była w pełnym ruchu, zauważono, że w jednej z sal fabrycznych, w której znajdowały się znaczne zapasy bawełny szarpanej, począł się wydobywać dym, a w chwilę potem buchnęły płomienie.

Do pożaru, który rozszerzał się z gwałtowną szybkością, zawezwano kilkanaście straży pożarnych, w tem straż częstochowską. Po chwili jednak, gdy nasi strażacy pod dowództwem naczelnika Wojciechowskiego wyruszyła już do do pożaru, telefonicznie odwołano jej przyjazd, albowiem okazało się, że pożar uda się zlokalizować własnemi siłami przy pomocy straży z Zawiercia.

Pożar zlokalizowano po kilkugodzinnej akcji ratunkowej.

Sala, w której wybuchł pożar, spłonęła doszczętnie. Odbudowa jej potrwa kilka tygodni. Pracę straci na przeciąg tego czasu ponad 50 robotników. Szkody, wyrządzone przez pożar, wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Wypadku z ludźmi, na szczęście, nie było.

Z miejskiego zakładu wychowawczego. W dniu 3 lutego w Miejskim Zakładzie Wychowawczym z okazji imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego odbył się piękny i podniosły obchód na cześć Pierwszego Obywatela Państwa.

Reprezentacyjna sala zakładu rękami dziatwy pięknie była udekorowana zielenią i flagami państwowemi. Ze ściany nad estradą z ram portretu spoglądało piękne, mądre i dostojne oblicze Solenizanta. W sali zebrał się liczny zastęp młodzieży i personelu zakładu. Obecny był również naczelnik miejskiego wydziału oświaty i kultury Stala.

Po zagajeniu akademji przez kierownika pedagogicznego p. J. Nowaka — młodzież odśpiewała hymn państwowy, a wychowankowie zakładu Więckowska Genowefa i Piotrowski Antoni wygłosili wcale rzeczowe referaty o wielkich zasługach P. Prezydenta na polu naukowem i społeczno-politycznem.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najdostojniejszego Solenizanta — wygłoszone zostały deklamacje: „Życzenia Panu Prezydentowi“ wypowiedział Podzielski Gabryś z przedszkola zakładowego, „W dniu Imienin“ z uczuciem wypowiedziała Ciesielska Baśka, z werwą został wypowiedziany wiersz „Polska“ przez Grabskiego Józka, Edek Rycerz z przejęciem wypowiedział wiersz „Czuwaj“, Marynia Krupaczówna poważnie wyrecytowała „Dla Ciebie Polsko“. Deklamacje pojedyńcze zakończyła bardzo ładną recytacją Haładusówna Marysia, na zakończenie chór dzieci wypowiedział zbiorowo deklamację „To Polska“. Uroczystość została zakończona odśpiewaniem „Brygady“.

Całość na obecnych wywarła bardzo miłe wrażenie.

Po akademji nacz. Stala urządził przyjacielską pogadankę z dziatwą o P. Prezydencie i Marszałku Piłsudskim. W toku tej zaimprowizowanej pogadanki okazało się, że dziatwa posiada duży zasób wiadomości o obu Dostojnych Włodarzach Polski. J. O—ka.

Z życia ŻTK. W sobotę, 16 b. m. odbędzie się dalszy ciąg walnego zebrania z udziałem delegata zarządu głównego. Ze względu na ważne sprawy, znajdujące się na porządku dziennym, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

W lokalu odbywa się w dalszym ciągu niezmiernie interesująca wystawa prac art. rzeźb. H. Chaimowicza.

Wkrótce przybędzie staraniem ŻTK. do Częstochowy dr. M. Adler — słynny antropolog, celem wygłoszenia cyklu odczytów z dziedziny etnografji.

Krwawe zajście
w Wyczerpach.

Krwawe zajście rozegrało się w ub. niedzielę na odbywającem się w pobliskich Wyczerpach Górnych przedstawieniu.

Na przedstawienie to przybyli m. in. z Częstochowy znani awanturnicy bracia Edward, Adam i Wacław Gonera oraz Wacław Widerski. Do dobranej tej kompanji przyłączył się mieszkaniec Wyczerp Józef Ciura.

Awanturnicza piątka poczęła napastować licznych uczestników przedstawienia, przyczem zażądano pieniędzy na wódkę od niejakiego Jana Kapkowskiego, zam. w Częstochowie, przy ul. Jaskrowskiej 217. Kapkowski odmówił, a wówczas awanturnicy rzucili się na niego i nożami zadali mu szereg ran. Zbrodniczą piątkę aresztowano.

Z RADOMSKA.

— Losy Zarządu Miejskiego rozstrzygną się w dniu 12 bm. Jak nam zakomunikował p. komisarz Landecki, wybór Zarządu Miejskiego, t. j. burmistrza, wiceburmistrza i 3-ch ławników od będzie się we wtorek 12 bm.

Społeczeństwo miejscowe wyczekuje wyniku wyborów ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Zaiste, dzień 12 lutego będzie dniem historycznym dla Radomska, a od wyniku wyborów zależy przyszłość gospodarcza miasta.

Obowiązkiem zatem radnych przy oddawaniu głosu jak na burmistrza, tak i pozostałych członków Zarządu Miejskiego, jest kierowanie się wyłącznie dobrem miasta, a nie sympatją dla danego kandydata. Nieopatrzne oddanie głosu, może fatalnie odbić się na przyszłości miasta.

— Kto będzie burmistrzem miasta? Pytanie powyższe jest na ustach wszystkich mieszkańców naszego miasta

Przy spotkaniu się dwóch, czy więcej osób zamiast stereotypowego pytania „co słychać“?, słyszy się: „Kto będzie burmistrzem“?

To też zrozumiałą jest rzeczą, iż poszczególne frakcje ze względu na krótki termin wyborów Zarządu Miejskiego wzmogły w ostatnich dniach ożywioną kampanję, celem przeforsowania swogo kandydata

Frakcja P. P. S., jak nas doszła wiadomość, wchodzi w układy z niektórymi radnymi poszczególnych frakcyj, celem stworzenia większości dla swych koncepcyj.

Co do osób, wysuwanych jako kandydaci na burmistrza przez poszczególne frankcje, krążą w mieście najrozmaitsze wersje. Według jednej z tych wersyj, co podajemy z obowiązku dziennikarskiego, kandydatem P. P. S. ma być p. L. Kwaśniewski. A może to złośliwość?

Kandydat endecji nie jest dotychczas znany.

Jeśli chodzi o BBWR. frakcja ta również dotychczas nie posiada swego kandydata lecz nieulega wątpliwości, iż w dniach najbliższych Blok wysunie swego kandydata, którego nazwisko nieomieszkamy natychmiast podać na łamach „Słowa“ do wiadomości publicznej.

— Ważne dla płacących podatek wojskowy. Do Min. Spraw Wewnętrznych jak również do Min. Spraw Wojsk. wpływają masowo podania w sprawie umorzenia, czy też uchylenia zasadniczego podatku wojskowego w związku z tem wojskowe biuro Min. Spraw Wojsk. wyjaśnia:

Ponieważ przeciwko wymiarowi zasadniczego podatku wojskowego przysługują płatnikom środki prawne, określone w art. 48 i 50 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przyznawanie zaś ulg podatkowych przysługuje zarządom gmin miejskich i wiejskich, przeto skierowywanie podań w sprawie zasadniczego podatku wojskowego do władz centralnych nietylko, że nie osiąga pożądanego skutku, lecz odwrotnie przedłuża ostateczne załatwienie tych podań. Ministerstwo Spraw Wojsk. bowiem wszelkiego tego rodzaju podania odstępują Min Spraw Wewn, jako niedotyczące kompetencji władz wojskowych. Z kolei Min. Spraw Wewn. skierowuje te podania w drodze instancji do odnośnych władz które decydują ostatecznie w sprawach zasadniczych podatku wojskowego.

— Nieuczciwa służąca. Stanisława Przemakowska, służąca Piotra Stelmaszczyka ze wsi Henryków, gm. Masłowice, skradła swemu chlebodawcy 30 zł. gotówki i ubrania. Zawiadomiona o kradzieży policja gotówkę i ubrania od Przemakowskiej odebrała.

Będzie siedzieć.

XVII kurs administracji komunalnej. Min. Spr. Wewn. wystosowało okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentow miast w sprawie XVII kursu administracji komunalnej, który rozpocznie się w dniu 1 marca b. r. przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie.

Wobec tego, że lokalne wojewódzkie kursy administracji komunalnej zostały już zlikwidowane, ministerstwo uważa za wskazane, aby na wymieniony kurs kierowani byli kandydaci z całego państwa, celem zdobycia pełnych kwalifikacyj na stanowiska samorządowe, w szczególności zaś na stanowiska sekretarzy gminnych i ich pomocników.

Ministerstwo poleciło jaknajszybsze zawiadomienie o tem związków samorządowych, aby miały one czas delegować kandydatów na kurs.

Do akt. Nr. Km. 1715-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. I-go Adam Żyźniewski, zamieszkały w Radomsku przy ulicy P. O. W. pod Nr. 10, na zasadzie art 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 lutego 1935 r. o g. 9, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Wacława Siemieńskiego w jego lokalu w Dubidzach, gminy Brzeźnica, składających się z żyta, kartofli i innych, oszacowanych na łączną sumę 16.900 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 30 stycznia 1935 r.

Komornik: A. Żyźniewski.

100

2.

Historja nasza, dotąd leży odłogiem, nikt się nie znalazł coby zechciał krytycznie skreślić ją, i oddać sprawiedliwość Władzcom, wytykając ich błędy, lecz nieprzepominając o zasługach.

I Kazimierza Wielkiego jak innych Monarchów, charakter i dzieła nie są godnie ocenione; wielbimy go jako jednego z najlepszych naszych Królów, jako odnowiciela Monarchji, uwielbiamy gospodarności, lecz na tem i ogranicza się znajomość jego prac, przecież, inną on ma jeszcze zasługę.

Jemu Królestwo Lachji rzeczywiście byt swój zawdzięcza, on starł dumę możnowładzców i z ich szkodą, władzę swoją rozszerzył, on wwiedzieniem jedności w rozdartą na udziały Polskę, starł na zawsze feudalizm piastowski i zaczynający się wkorzenieć, feudalizm wielkich naszych rodzin.

A silnej woli, niepospolitego hartu umysłu był ten Monarcha, nic go nie zdołało zatrzymać w postanowieniu: nic, raz z przyjętej drogi nie sprowadziło, nie znał co bojaźń; wahać się w obraniu środków gdy szło o cel, nie umiał.

Siostrzeniec jego rodzony Władysław Biały Gniewkowski Książe, wichrzył, on go pozbawił udziału, zmusił do tułactwa i przywiódł prawie do nędzy.

Jego własna rodzina, pięć wieków przeszło władnąca Monarchji, nie zdała mu się zdolną do rządów, odsunął ją od nich, a oddał berło dalszemu krewnemu.

Szlachta uciskała kmiotków i niespokojna, woli Króla chciała stawiać opór; zbierając uciśnionych a skarżących się, mówił im: „Macie na polu skałkę a w kalecie krzesiwko, macie więc i sprawiedliwość“.

I Szlachta ucichła.

Niektóre wartogłowy zaczęły podburzać duchowieństwo; Kazimierz nie wahał się ni chwilę: chcąc ocalić drzewo, poświęcił gałązkę, i Baryczka Kanonik Krakowski zginął utopiony w Wiśle.

Podobny niegdyś postępek byłby obudził groźną zemstę Rzymu, i Kazimierz dotknięty był klątwą, lecz gdy obłożony nią Bolesław Śmiały, stracił Koronę, jego prawnuk uwolnił się za cenę wystawienia kilku kościołów, bo umiał groźbę odeprzeć groźbą, bo umiał rzec;

Nie upadnę bez walki.

I lud się burzył, głód i morowe powietrze dokuczało, niebezpieczeństwo mogło być wielkiem, bo lekkim słabościom Monarchy,

Słowo sportowe

Profesjonalizm.

Wyrażenie które obecnie niepokoi całą Polskę. Zacięte walki za i przeciw, starcia, kłopoty, charakteryzują pojawienie się pewnego momentu życia sportowego, które oznacza się tem słowem. Cóż zaś oznacza? Kiedy je objawia? Pokrótce możnaby określić, że z pewnej gałęzi sportu ktoś obiera sobie zawód, gdy uzyskawszy wysoki poziom, korzysta z zainteresowania mas objawiający się znacznemi wpływami pieniężnemi Faktem bowiem jest, że sport zawodowy rozwija się głównie w tych działach sportu, które posiadają największą siłę atrakcyjną. Mamy więc przedewszystkiem zawodowców w piłce nożnej, kolarstwie, boksie i t.d. i w tych wypadkach mówić należy o profesjonaliźmie w ścisłem słowa znaczeniu, i o tem właśnie znaczeniu w dalszym ciągu mówić będę. Gdyż jako przeciwstawienie uchodzić mogą ci, którzy również osiągnąwszy wysoki poziom pewnego sportu, poświęcają się zawodowo nauczaniem tego sportu, stają się nauczycielami tej gałęzi sportu i trenerami. Że sport zawodowo traktowany, w zasadzie, ani idei sportu, ani samemu sportowi nie przynosi szkody, jest rzeczą stwierdzoną. Pominiemy tak strony dodatnie i ujemne, stwierdzimy tylko, że jest faktem niespornym, że sport zawodowy przyczynia się w wysokiej mierze do podniesienia poziomu danej gałęzi. Zupełnem przeciwieństwem sportu zawodowego jest sport amatorski. Gdy profesjonał czerpie ze swej działalności zyski materjalne, przyczem jednak, przeważnie obok sportu, ma inny jeszcze zawód, amator uprawia sport jedynie z zamiłowania i nie może mieć z niego żadnych korzyści materjalnych. Tak powiada teorja, tak być powinno, lecz w rzeczywistości jest niestety inaczej i stąd właśnie starcia i niepokój w sporcie polskim. Jednym z najbardziej popularnych działów sportu na kontynencie, ściągającym olbrzymie ilości widzów, a więc także znaczne kwoty do kas, jest piłka nożna. To też gracze, którzy kwoty te do kas swych towarzystw przyciągają, chcą mieć w nich udział.

Zazwyczaj twierdzą, że narażając swą osobę, a przysparzając towarzystwu zyski, winni być odpowiednio wynagradzani W Anglji, w ojczyźnie sportu, najwcześniej także tę sprawę uregulowano. Stworzono odrazu rozdział między amatorami a zawodowcami, stworzono odpowiednie władze i dzisiaj Anglja spogląda z pogardą na tarcia na kontynencie. Gdyż amatorzy kontynentalni przeważnie nie są amatorami, a zawodowcami zostać nie chcą. Faktem jest że niema prawie państwa w Europie, gdzieby gracze piłkarscy nie byli opłacani. Faktem jest jednak także, że klubów i graczy zawodowych na kontynencie jest dość dużo. Austrja i Czechy zaprowadziły oficjalnie również zawodostwo. Faktem jest że pojęcie amatorstwa skrystalizowane w Anglji w dzisiejszych stosunkach społecznych i przy olbrzymim rozwoju piłkarstwa z trudnością możnaby tylko utrzymać. Wtedy bowiem piłka nożna mogłaby być grą ludzi bogatych. Sport piłkarski stał się jednak sportem mas, sportem ludowym w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu. I dlatego muszą nastąpić pewne odchylenia, gdyż inaczej wogóle nie byłoby sportu amatorskiego. Nie można jednak dopuścić do tego, aby gracze czerpiący dochody z swej umiejętności, w dalszym ciągu uchodzili za amatorów. I właśnie ta sprawa pseudo-amatorstwa jest bolączką sportu piłkarskiego. Jakże jest u nas? W pewnym czasie ogłosił zarząd P. Z P. N., że opiera się w dalszym ciągu o zasadę amatorstwa. Deklarację tę powtórzono na walnem zebraniu Związku. Ściśle rzecz biorąc w Polsce na ogół mamy mało amatorów. Z drugiej jednak strony już dzisiaj można stwierdzić, że istnieją już wyjątki i że nie brak także i zawodowców. Przeprowadzić ścisły dowód na to twierdzenie, jest naturalnie niezmiernie trudno, gdyż rzeczy takie nie są jawne. Przecież P.Z.P.N., nie uznaje i nie dopuszcza sportu zawodowego, więc sprawy takie z natury rzeczy, ze względu na następstwa muszą być zakonspirowane

Nie mniej faktem jest, że są u nas gracze, którzy z wykonywania sportu czerpią dochody, sprzeczne z zasadami amatorstwa. Faktu tego nie usuną żadne deklaracje. Gorzej jeszcze, bo u nas nie widać dobrej woli uregulowania tej sprawy, nie widać tego u władz nie widać w klubach, w których interesie uregulowanie leży. Zdecydować się jednak musimy: można załatwiać odosobione sprawy połowicznie traktować je ogólnie. Ale przez to nie ubije się zagadnienia. Można uchwalić, że pan X czy Y jest lub nie jest profesjonałem. Lecz przez uchwałę taką nie usuniemy profesjonalizmu w Polsce. Stwarzamy u nas pseudo-amatorów. A tylko dlatego, że skoro zdeklarowaliśmy się już raz jako amatorzy, nie mamy siły, ani woli, konsekwentnie postępować w myśl deklaracji. Oddajemy przeto sportowi piłkarskiemu możliwie najgorszą usługę.

Kaes.

OBYWATELE!

Tysiące Rodaków naszych przybyło ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej na zeszłoroczny Swiatowy Zjazd Polaków z Zagranicy, żeby zamanifestować swe gorące uczucia, swoje przywiązanie do ziemi ojczystej. Stawili się na Zjazd wysłannicy Polonji wszystkich niemal krajów, aby — wobec nas i całego świata — dać wyraz swej narodowej przynależności. Obradując nad utrwaleniem i umocnieniem związków z Ojczyzną — wysunęli na pierwszy plan sprawę najbardziej palącą, najważniejszą i najżywotniejszą — **sprawę młodego pokolenia Polaków i szkoły polskiej zagranicą.**

Najskuteczniejszym bowiem środkiem krzewienia poczucia narodowego wśród młodzieży polskiej na obczyźnie jest Szkoła Polska, która ucząc młode pokolenie mowy ojców, odsłaniając przed nim skarby naszej kultury nasze dzieje, sławę i potęgę, pokazując wielkość dzisiejszej Polski, potrafi utrzymać płomień świadomości narodowej w polskich sercach i polską myśl w zagrożonych przez obce wpływy — umysłach.

Musimy pamiętać, że wówczas, gdy dzieci nasze korzystają z dobrodziejstw Szkoły Ojczystej i wychowania w Polsce, rzesze, strudzonych ciężką pracą Rodaków, tam na obczyźnie ze zgrozą patrzą, jak dzieci ich myślą i sercem coraz bardziej oddalają się od Ziemi Ojców swoich.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, dzięki ofiarności całego społeczeństwa, przeznaczył w latach ubiegłych na szkoły polskie zagranicą przeszło 800.000 złotych. Potrzeby jednak są olbrzymie i wiele, bardzo wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Setki tysięcy dzieci polskich na obczyźnie są pozbawione Szkoły Polskiej, narażone na groźbę wynarodowienia.

Obywatele! Nie możemy pozwolić, żeby młodzież zagranicą została wchłonięta przez obce społeczeństwa i musimy te młode serca zachować dla Polski i w służbie dla Niej.

Obywatele! Zadanie, jakie spełnia Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą jest wielkie i bliskie sercu każdego Polaka. Niech nikt z nas nie zapomina o tem i składając skromny chociażby datek na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą stanie czynnie w w obronie zagrożonej polskości! Niech każdy z nas czynem okaże pomoc niezamożnym Rodakom naszym, którzy w swej znojnej codziennej pracy muszą walczyć nietylko o byt, lecz i o duszę dzieci swoich — o polskość młodego pokolenia za rubieżami naszej Ojczyzny.

Warszawa, styczeń 1935 r.

Prezes Komitetu Głównego Zbiórki — Władysław Raczkiewicz, Marszałek Senatu, Prezes Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagr.
Prezydjum Kom. wykonawczego: prezes — dr. Bronisław Hełczyński, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Prezes Zarządu Funduszu Szkolnictwa Zagr., wiceprezesi — Stanisław Dąbrowski, Kurator dr Tadeusz Kopczyński, i dyr. Stefan Szwedowski; skarbnik — dyr. Edmund Kłopotowski; sekretarz—dyr. Stefan Lenartowicz

Z KRAJU.

Wymordowanie całej rodziny.

We wsi Strzyżów (pow. Hrubieszów) wydarzył się straszny wypadek potrójnego morderstwa w rodzinie zamieszkałego tamże gospodarza Grzegorza Korzeniowskiego.

Kiedy w nocy rodzina Korzeniowskiego, złożona z ojca, matki i syna Stefana spała, wkradł się do ich mieszkania nieznajomy osobnik, który zabierał się do ograbienia ich.

Korzeniowski na szelest usłyszany w mieszkaniu obudził się i zamierzał ująć nieznajomego, lecz ten ostatni wyjął rewolwer i strzelił do Korzeniowskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Na odgłos strzałów obudzili się matka i syn Stefan i rzucili się na mordercę, chcąc go unieszkodliwić i w ciszy nocnej rozpoczęło się upiorne szamotanie się dwojga ludzi z opryszkiem. Wkońcu zdołał on uwolnić rękę zbrojną i celnym strzałem położył oboje trupem na miejscu.

Po dokonaniu swego zbrodniczego czynu morderca uciekł w niewiadomym kierunku.

Flirt z pianistką i jego skutki...

Przemysłowiec warszawski inż. J. M wybrał się przed kilku laty z żoną i córeczką na letnie wywczasy do Czechosłowacji. W miejscowości kuracyjnej państwo M. często chodzili do miejscowego kina, gdzie niemym filmom akompanjowała na fortepianie młoda pianistka. Przemysłowiec rozpoczął flirt z pianistką i spotykali się do samego wyjazdu przemysłowca.

Po powrocie do Warszawy przemysłowiec zapomniał o swoim flircie, gdy oto nagle pianistka zaczęła mu nadsyłać listy... z żądaniem płacenia alimentów za dziecko. Ponieważ przemysłowiec na listy nie odpowiadał, pianistka za pośrednictwem poselstwa czeskiego w Warszawie wystąpiła do sądu okręgowego

Bój o ortografję.

Z dumą możemy stwierdzić, że stworzyliśmy najpiękniejszy język, dźwięcznością swoją przewyższający nawet melodyjny język włoski, ale zarazem musimy dodać, iż jest to najtrudniejsza mowa świata, ciężka do nauczenia się nietylko dla cudzoziemca, ale także i dla samych Polaków. Poprawne używanie języka polskiego w mowie i piśmie wymaga długich lat znojnej pracy, ciągłych studjów i ustawicznego śledzenia nad zmianami, zachodzącemi w gramatyce i ortografji. Ta ciągła ewolucja jest konieczna, ze względu na utrzymanie żywotności i giętkości języka i nie do pomyślenia jest... jakiekolwiek zahamowanie tego naturalnego pędu.

Obecnie jesteśmy znowu świadkami próby, podjętej około reformy naszej ortografji i przystosowania jej do zmienionych warunków. Czasy, kiedy książka była przywiązana na łańcuchu do pulpitu, wobec ogromnej wartości i wielkiego trudu, podjętego w celu jej napisania, minęły bezpowrotnie. Żyjemy w epoce słowa drukowanego, kiedy książka czy gazeta dociera do najszerszych mas, niosąc oświatę i postęp w najdalsze zakątki ziemi.

Szczelnie zadrukowane strony przestały być Wielką Tajemnicą, dostępną jedynie dla garstki wybranych Poza nielicznemi wyjątkami analfabetów, każdy może poznać treść, zamkniętą wolą twórcy w niezliczonych kombinacjach małych czcionek drukarskich. Nastąpiła „demokratyzacja" druku, upowszechnienie tej najistotniejszej strawy duchowej, jaką jest bezpośrednie wypowiedzenie się charakterów wzniosłych, szukających zrozumienia wśród szarego grona czytelników.

Ale oto zrodziła się nowa trudność. Nie wystarcza już aby pewna część ludzi wykształconych mówiła i pisała poprawnie, ważną jest również rzeczą, aby ogół poszedł w jej ślady i zarzucił błędy, psujące czystość języka. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa ortografji. Oddawna zastanowiano sie, czy nie dałoby uprościć się naszej pisowni przez usunięcie dźwięków podobnie brzmiących i zastąpienie ich jednym z nich, bez szkody dla języka Narazie proponowano zastąpienie h przez ch, ó na u i rz na ź, zamianę tę usprawiedliwiano brakiem wybitnej różnicy w wygłosie słów pisanych bądźto jednym, bądź drugim znakiem. Rozumowanie bez wątpienia niepozbawione pewnej słuszności jeżeli chodzi o znaczne ułatwienie szerokim masom lepszego opanowania pisowni polskiej.

Przypatrzmy się jednak, jak na tę sprawę zapatrywali się nasi najwięksi pisarze, a wszczególności najlepszy stylista, „czarodziej słowa polskiego", Stefan Żeromski.

W swojem dziele p. t. „Snobizm i Postęp", poruszającem niezmiernie ważne zagadnienie dotyczące naszej młodej państwowości poświęcił także kilka stron zawsze aktualnej zmianie ortografji. Należy podziwiać takt i powściągliwość wielkiego pisarza przy omawianiu tej drażliwej sprawy, a zarazem ostre napiętnowanie bezmyślnego naśladownictwa, źle pojętego futuryzmu, przejawiającego się w nieposzanowaniu wszelkich prawideł gramatycznych przez człowieka, „który umie pisać inaczej, lecz robi ze siebie dziecko, lub analfabetę — przekreśla naszą pięćsetletnią narodową pracę w dziedzinie opanowania plemiennego języka przez pismo — usiłując cofnąć piśmiennictwo do tego okresu XIV a XVI stuleciem, kiedy się pisownia nasza ustalała... „Narodowy snobizm" w tym wypadku nie odniósł poważnego sukcesu. Po kilku latach normalnej wegetacji, uschło to obce, „rachityczne" drzewko, przeszczepione na grunt niesprzyjający jego rozwojowi nie zdoławszy zapuścić mocnych korzeni. W sumie kilka książek, broszur i gazet wydanych według nowej pisowni „nieznanej nikomu, wymyślonej z głowy" — wkońcu cisza, zarzucenie niepoważnych i śmiesznych zamierzeń, zaprzestanie „naśladownictwa gotowego wzoru" Umiemy ocenić szlachetny wysiłek pisarza, szukającego nowych dróg dla oddania formy swej twórczości w sposób, uznany przez niego na najodpowiedniejszy, przeciwstawiamy się jednak umyślnemu pisaniu nieortograficznie w tym jedynie celu, aby „zabłysnąć w świecie literackim, wytworzyć protesty i sprzeciwy, uderzyć i oburzyć pewną sferę ludzi, pisząc nawet swe nazwisko w sposób niewłaściwy, przynieść na nasz rachunek literacki olśniewającą modę".

Takie postępowanie inteligentnego człowieka, zasłużonego na polu literatury odnosi wręcz przeciwny skutek, aniżeli zdawałoby się leży w intencji autora. Powoduje liczne protesty, tworzy zastęp ludzi zdecydowanie purytanistycznie nastawionych do jakiejkolwiek reformy, wrogich wszelkiemu nowotorstwu choćby najbardziej pożytecznemu.

Żeromski zupełnie słusznie uważał, że „podstawy poprawnego pisania muszą być niewzruszone, jak szyny kolejowe. Nie mogą być poważane i niszczone — o ile ruch nasz w kierunku krainy postępu ma istnieć. Nie wykluczał jednak możliwości reformy, gdy zajdzie tego potrzeba. Dokonana ona jednak winna być przez świadomość rzeczy językoznawców, ogół pisarski i szeroki plebiscyt ludzi oświeconych. W dyskusji tej nie może być miejsca na wszelkiego rodzaju porachunki osobiste i partyjne. Musi ona odbyć się w spokoju i atmosferze godności, jaka przystoi tak ważnemu zagadnieniu .

Zbigniew Krygier

gowego, żądając zasądzenia 30 tysięcy złotych.

Jako świadków wskazała pianistka różne osoby, które w czasie trwającego flirtu przebywały w miejscowości kuracyjnej. Osoby te rozsiane są po całym świecie, jak w Afryce, w Południowej Ameryce, w Japonji i w Szkocji.

Sąd miał wiele pracy z wyszukaniem owych osób, lecz wreszcie po kilkuletnich próbach osoby te zbadano w drodze rekwizycji.

Wczoraj sąd ogłosił wyrok oddalający pretensje czeskiej pianistki, uważając, że pianistka usiłowała dopuścić się na przemysłowcu wymuszenia.

Fałszywe recepty warszawskiej Kasy Chorych.

W więzieniu warszawskiem od dłuższego czasu przebywał znany oszust, Lejba Mełamed, który swego czasu był oskarżony o fałszowanie recept Kasy Chorych Ubezpieczalni Społecznej.

Początkowo nie sposób było dowieść mu winy fałszerstwa, gdyż nie posiadał on od urodzenia palców u obu rąk, wobec czego w wyniku rozprawy sądowej został skazany jedynie za posługiwanie się fałszywemi receptami.

Po dłuższym pobycie w więzieniu Mełamed napisał jednemu z więźniów podanie charakterem pisma, którym była pisana jedna z fałszywych recept. Sledztwo przeciwko Mełamedowi wznowiono i wykryto szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących jego przestępstw.

Mełamed przyznał się, że proceder swój uprawiał od przeszło 5 lat, przyczem druczki firmowe kradł z gabinetów lekarskich. Dochody jego sięgały kilkuset złotych dziennie.

Oszust, który sam był ubezpieczonym w Kasie Chorych jako robotnik w fabryce swego brata, często zaglądał do ambulatorjów, nawiązując kontakty z niższymi funkcjonarjuszami instytucji. Mełamed rozwijał działalność głównie w ambulatorjach przy ul. Wolskiej 52 i Żabiej 29. Wzamian za dostarczone mu przez funkcjonarjuszy Ubezpieczalni druczki ofiarowywał im najrozmaisze specyfiki kosmetyczne lub pieniądze.

Sędzia śledczy zarządził aresztowanie kilku niższych funkcjonarjuszów Ubezpieczalni Społecznej. Sledztwo trwa.

Za swą krew chciał rękę uratowanej...

W jednym ze szpitali warszawskich przebywała na kuracji p. Janina Birańska, chora na leukemję t. j. zanik czerwonych ciałek krwi. Ratunkiem dla chorej była transfuzja krwi.

Krew zaofiarował inspektor ubezpieczeniowy p. J. K., który dawno kochał się w pani Birańskiej. Mąż chorej zgodził się na transfuzję krwi, która powtarzała się kilka razy i chora wyzdrowiała.

Pan K. uważał, że skoro dzięki niemu chora pozostała przy życiu, to ma do niej wszelkie prawa i zażądał od pani B. aby rozwiodła się z mężem i została jego żoną.

Sprzeciwił się temu jednak mąż i w wyniku zatargu, jaki powstał, pan K. wniósł obecnie do sądu powództwo przeciwko państwu B., domagając się odszkodowania za zaofiarowaną krew. Powództwo opiewa na 1.000 zł...

Z bogatego przemysłowca
stał się żebrakiem po śmierci ukochanej.

W tych dniach zmarł w Warszawie żebrak 54-letni Robert Engert, ongiś zamożny przemysłowiec stołeczny, którego losy dziwnie powikłały się z historją tragicznego zgonu głośnej artystki operetkowej, Kazimiery Niewiarowskiej, primabaleriny dawnego teatru „Nowości" w r. 1925.

Co wieczór w pierwszych rzędach krzeseł siedział zakochany w niej na zabój zamożny przemysłowiec Engert. Codziennie przesyłał jej za kulisy teatru kosz wspaniałych kwiatów. Nie śmiał złożyć wizyty artystce, aż ona sama zdziwiona wytrwałością wielbiciela zatelefonowała do niego. Oświadczył jej, że żyje w separacji z żoną i nie uzyskał jeszcze formalnego rozwodu, ale ma nadzieję, że niebawem, gdy będzie wolny, zwróci się do niej.

Niestety sprawa rozwodowa przeciągnęła się i w r. 1927, Niewiarowska wyjechała na tournee po prowincji. W dniu, w którym uzyskał nareszcie upragniony rozwód, nadeszła wiadomość o tragicznym zgonie jego ukochanej, która spłonęła żywcem wskutek zapalenia się benzyny podczas czyszczenia rękawiczek.

Rozpacz Engerta nie miała granic. Zmienił się do niepoznania. Żył tylko wspomnieniem dawnej miłości. Po paru latach z bogatego człowieka stał się nędzarzem i żebrakiem. W ostatnich latach żebrał pod teatrami. Ostatni rok przebywał w przytułku. W tych dniach zmarł na atak serca.

ZE SWIATA.

Marlena Dietrich w strachu.

Dwie artystki filmowe w Hollywood, Marlena Dietrich i Colleen Moore, uchodzące za najbogatsze, otrzymują wciąż pogróżki telefoniczne o zamiarze uprowadzenia ich gdy nie złożą odpowiedniego okupu.

Policja zajęła się badaniem listów z pogróżkami. Tymczasem słynne artystki żyją w ciągłej trwodze o własne życie i zdrowie.

W stulecie skasowania niewolnictwa.

W Kapstadzie w południowej Afryce odbyły się wielkie uroczystości z okazji setnej rocznicy oficjalnego zniesienia niewolnictwa wśród murzynów. Zbudowano na rynku miasta rodzaj „hali targowej", w której urządzono fikcyjną sprzedaż niewolników. W pewnej chwili zjawił się wysłannik rządu, ubrany w strój z przed stu laty i ogłosił zniesienie niewolnictwa, poczem nastąpiły zabawy, tańce itd.

Pozbawiony pracy pirotechnik
wysadził się w powietrze.

W Czerniowcach (Rumunja) zdarzyła się niecodzienna tragedja. Jeden z pirotechników, pracujących w kamieniołomach, został po osiągnięciu 84 lat życia posłany na emeryturę.

Wiadomość o tej decyzji dotychczasowych chlebodawców przyjął ze spokojem. Kiedy przybył do domu, położył się do łóżka, a następnie dwoma ładunkami dynamitu wysadził się w powietrze.

Dziwnem jest, że na miejscu wybuchu, który zniszczył całkowicie dom, znaleziono 17 skrzyń dynamitu, które cudem nie wybuchły.

RADJO.

WARSZAWA 8 lutego

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.48, 7.07 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.50 Zapowiedź programu. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Trio J. Dworakowskiego. 12.45 Odczyt a Wilna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Katowic. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salónowa 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa 17.15 Trio gitarowe Eplera ze Lwowa. 17.50 Przegląd wydawnictw, wygł. prof. H. Mościcki. 18.00 „Nowiny leśne", wygł. prof. H. Kloska. 18.10 Zycie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.15 Koncert solistów z Wilna 18.45 Odczyt z Poznania. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Arje w wyk. J. Schmidta (płyty) 19.45 Program na dzień następny 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Omówienie programu symfonicznego. 20.15 Koncert symfon. z Filharmonji Warszawskiej. 22.30 Recytacje poezyj 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka taneczna.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

26)

Przeczucie rozkoszy, o tyle więcej przejmujące niż jej urzeczywistnienie, więziło mu mowę, podobnie jak i Mety.

I gdyby nie jeden z tych drobnych przypadków, tak pospolitych na podobnych wycieczkach, byłby może nie przemówił wcale, mimo palącego pragnienia.

Gdy kryzys nastąpił, spacer faktycznie zbliżał się ku końcowi, bo jak upewniał kroczący na czele orszaku chłop przewodnik, dźwigający na barkach zapasy i okrycia, niedaleko już było do celu. Z jasnego światła dziennego Mety i Ludwik przeszli nagle w półmrok leśny. Gałęzie tak gęsto tu były splecione, że tylko zrzadka słońce je przebijało, przesiane przez liście niby przez gęsty przetak. Złotemi płatkami zasiewało pokłady martwych liści, przez które ledwie źdźbła trawy się przeciskały. Kilkanaście kroków dalej, a już i plam słonecznych zabrakło. Cień tak głęboki zamknął młodą parę w swym obrębie, że gdyby nie pewność, że słońce świeci na niebie, nie domyślaliby się tego.

Mety obejrzała się z niepokojem; nie tylko zamknięci, lecz i samotni byli bo Halina z młodszem jej rodzeństwem odbiegła daleko naprzód, dwaj zaś ojcowie, pomimo łagodnej ścieżki, styłu w dali pozostali.

Cisza zupełna, prócz szelestu liści u szczytu drzew. Tak było mroczno, cicho i tajemniczo, że Mety poczęła się lękać, nie wiedząc czego. Wielka cisza samotności ścisnęła jej serce, jak w kleszczach. Nie mogła już prawie oddychać swobodnie. Ogarnęła ją przytem nerwowa obawa przed innem niebezpieczeństwem, innej, nie fizycznej natury.

Nieświadomie przyspieszyła kroku jak do ucieczki przed czemś, czego nazwać nie umiała, a w tym pospiechu potknęła się, przeskakując przez wąski strumyczek, których mnóstwo przecinało drogę, płynąc wdół do potoku. Wilgotne liście usunęły się jej pod stopą i gdyby nie ramię Ludwika, byłaby wpadła do wody. Starała się zmieszanie pokryć śmiechem, gdy wtem spostrzegła się, że jego ramię otacza ją jeszcze wpół, że trzyma jej rękę w silnym uścisku, a wzrok płomienny pali jej twarz.

— Mety, Mety! — szeptał jej na ucho choć nikt słyszeć nie mógł, prócz liści buczyny — mam cię teraz; nie oddam już nikomu! Nie, nie wyrywaj się; jesteś moją. Dlaczego walczysz, kiedy mnie kochasz? Wszak kochasz mnie, Mety?

Nagle siły jej opadły. Prawie bez ruchu została w jego ramionach, patrząc mu w oczy namiętnie pytające i które zda się tuż wyrwą jej tajemnicę z dna duszy.

W tej samej sekundzie znów sobie uprzytomniła, jak pięknem oblicze jego było, dziesięciokrotnie upiększonem w tej chwili pod wpływem namiętności, której wyrazem była tkliwość bezgraniczna. Któraż kobieta zapragnąć mogła kochanka idealniejszego? Być przedmiotem ukochania takiego mężczyzny, czyż to nie zaszczyt dla najpiękniejszej z jej płci?

W tej chwili oszołomione serce Mety wołało: „Tak"! — a jednak równocześnie odrzucało ją coś, choćby stanowczość jego głosu. Powieki przymknęła, dla oddalenia zbyt bliskiego zbyt świetnego obrazu jego oblicza.

— Puść mnie pan! — szepnęła słabo, lecz bardzo stanowczo. — Nie mogę tak nic odpowiedzieć.

Zamiast ją puścić, jeszcze ją silniej przycisnął. Dziwna zaiste moc w tych białych pieszczonych dłoniach, stworzonych na pozór wyłącznie dla dotykania klawiszów.

— Powiedz jednak przedtem, że mnie kochasz!

Nachylił się nieco; jeszcze oka mgnienie a ucałowałby ją, uczuła to w omdlewającem przerażeniu, jakie ją opanowało, a z którego wyrwać się nie była w stanie,

I byłoby to kobiece, bo z tym pocałunkiem los jej by się rozstrzygnął, świadomość tę miała — lecz w chwili gdy ją ta myśl tknęła, uczuła, że wolność jej wraca. Ludwik coś mruknął z niechęcią i nagle cofnął ramię. Otwarła oczy i ujrzała Fan, pędzącą ku nim wśród drzew.

— O Mety, Mety! Spiesz się! Czemuś stanęła? Już na miejscu jesteśmy. Już widać chatę, a nawet i ludzi wyraźnie.

— O, jakżem szczęśliwa! — zawołała Mety z zapałem, który ją samą zadziwił, bo dotychczas cel wycieczki najmniej ze wszystkiego ją interesował. Nerwowym ruchem wsunęła rękę siostrze pod ramię i we dwie pobiegły naprzód. Pierwsze blaski światła zewnętrznego, wciskające się w lesistą zamrocz, wydały jej się oswobodzeniem.

— Och! — westchnęła Mety głęboko, znalazłszy się w świetle słonecznem, zalewającem miękki kobierzec zieloności, tak miły pod stopami po oślizgłych martwych liściach.

W tym momencie ogarnął ją śmiech prawie na wspomnienie bezimiennej trwogi z przed chwili. Jak blisko dnia słonecznego była przez cały ten czas!

Pośrodku łąki stała Halina, spoglądając pilnie ku rozległej dolinie, otwierającej się przed oczyma podróżnych. Przez cały ranek trzymała się na czele wycieczkowiczów, lecz teraz raptem zaczęła się ociągać, zdradzając na pięknej twarzyczce obawę i podniecenie.

— On jest tam! — rzekła urywanym szeptem do Mety, gdy siostry dogoniły ją.

— Nie wątpię, że jest! — zaśmiała się Mety. — Z pewnością nie spóźnił się ani o minutę.

Spojrzała w kierunku oczu Haliny i ujrzała dwie postacie, stojące na wzniesieniu wpół drogi ku dolinie. W jednej z nich poznała Stanisława Mileckiego; druga sylwetka, słuszniejsza i nieco w rysunku smuklejsza, musiała być, jak sądziła, mr. Elsley'em. W tej chwili niższa z dwóch postaci zaczęła szybko zbiegać wdół.

— A, ujrzał nas.. biegnie... jak prędko!

Mety ścisnęła dłoń, którą w ręku trzymała, lecz która nie odwzajemniła jej uścisku; a gdyby jej przyszło na myśl spojrzeć w twarz przyjaciółki, zamiast spodziewanej radości byłaby tam wyczytała... zawód wyraźny.

„METY".

— Przyjemnie... Prawdziwie mi przyjemnie! Daję słowo! Od dni liczyłem na tę chwilę!

Mówił tak mr. Hampton, z krótkim oddechem, lecz cały przeobrażony, ściskając pierwszą angielską dłoń, którą napotkał od chwili, jak przepłynął morze.

Czy „prawdziwa przyjemność" była wzajemną, trudno było wyczytać na razie z wąskiego, czysto ogolonego oblicza mr. Elsley'a.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.